JESIENNA PRZYGODA OLI

Mała Ola tym razem sama postanowiła iść do lasu. Powitać chciała jesień. By jednak tak samotną się nie czuła postanowiła zabrać swoją ulubioną lalę.

Lalę nazywała Zosią, Zosią Samosią. Tak jednak Ola powinna się nazywać, bo wszystko sama robić lubiła. Wszędzie sama chodzić chciała, chociaż ją mama przed samotnymi spacerami ostrzegała. Ale ona mamy nie słuchała i do lasu ze swą lalą się wybrała.

Wchodząc do lasu duży kamień leżący zauważyła. Zaraz też na nim swoją Zosieńkę posadziła.

Kamień ten jak każdy kamień był nierówny, toteż lala siedząca na nim się zsunęła, a tego Ola już nie zauważyła. Lala zaraz znalazła się w wielkiej dziurze będącej przy kamieniu.

Była to jesień a więc liście spadające z pobliskiego drzewa opadały w tak szybkim tempie na nią, że bardzo prędko ją przykryły. Wspaniałą pierzynkę z kolorowych liści utworzyły.

Lala tam cieplutko miała, lecz Ola zmartwiona wszędzie jej szukała i bardzo płakała. A lala jak to lala, cichuteńko tam siedziała, bo przecież mówić i płakać nie umiała.

Ola bardzo rozpaczała i stale myślała, co bez swej Zosi będzie robiła? Z kim będzie się bawiła? Kim będzie się opiekowała? Tola ukochana mi pozostała. Ale przecież lala Zosia do zabawy jest wspaniała. Zabawka to zabawka Ola tak mówiła. Słuchać musi mnie i co karzę musi robić też.

Niestety swej Zosi nigdzie Ola nie widziała.

Wróciła więc do domu i o tym wszystkim opowiedziała. Poprosiła Tolę by jutro ona z nią się do lasu wybrała. Może Zosię znajdziesz Ty Tolu, może uda Tobie się.

Następnego dnia obie wybrały się do pobliskiego lasu wzięły z sobą swego ukochanego przyjaciela, pieska Reksa. Najbardziej właśnie liczyły na niego, że to on wyczuje gdzie Zosieńka jest? Może po zapachu znajdzie ją?

Kiedy weszły do lasu Reksio zaraz zatrzymał się przy tym kamieniu przy którym Ola z lalą odpoczywały. Oj, to dobry znak obie pomyślały i tylko na siebie spojrzały.

Długo Reksio chodził wokoło kamienia, wąchał go i swoimi małymi łapkami liście odsypywał.

Nagle dziewczynki patrzą, a Reksio Zosieńkę zaczyna wyciągać. Ciągnie ją za nóżkę małą, aż Ola z Tolą ujrzały ją całą. Hura, hura woła Ola! Mam laleczkę ukochaną i zaczęła ściskać lalę. Potem Tolę no i Reksia. Bohatera tego co lalę odszukał, by Ola bawić się nią mogła znowu na całego. Masz nagrodę Reksiu mój, byłeś dzielny odszukałeś zgubę mą. Bym tęskniła i płakała, gdybym Reksiu jej nie miała. Nagroda dla ciebie będzie wspaniała.

Reksio też się cieszył podskakiwał i ogonkiem swym wywijał. Wszyscy bardzo się cieszyli i na koniec przygody w tym pięknym jesiennym lesie, wspólnie wśród liści zatańczyli. Potem zadowoleni zaistniałą sytuacją, zmęczeni do domku wrócili.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026